

PRZEMYSŁAW SOŁGA
ORCID: 0000-0002-0670-8857
Kraków

Sytuacja społeczno-polityczna w Związku Sowieckim lat trzydziestych w świetle periodyku katolickiego „Dzwon Niedzielny”

Wstęp

Polityka wewnętrzna Związku Sowieckiego budziła zainteresowanie w środowiskach katolickich w Polsce i na świecie nie tylko ze względu na sam fakt stosowania terroru w życiu społeczno-politycznym czy prześladowania religijne, lecz także z powodu specyfiki samego systemu politycznego, opartego na utopijnych założeniach. Zwracano uwagę na to, że rzeczywisty obraz życia społeczno-politycznego w tym kraju daleko odbiega tego, co starała się przekazać światu sowiecka propaganda.

„Dzwon Niedzielny” był periodykiem wydawanym przez archidiecezję krakowską w latach 1925–1939. Wątkami często poruszonymi na jego łamach były właśnie polityka Związku Sowieckiego i życie społeczne w jego granicach, które starano się przedstawić także na podstawie relacji „naocznych świadków” dzielących się własnymi obserwacjami dokonanymi w tym kraju. Celem artykułu jest ukazanie tych aspektów wraz z ich oceną i analizą, dokonywaną przez publicystów, przedstawianą na łamach wspomnianego periodyku w latach trzydziestych XX wieku, gdy możliwe było dokonywanie ocen z perspektywy czasu, także porównawczych, w odniesieniu do innych reżimów totalitarnych i sytuacji społeczno-politycznych w krajach ogarniętych wojną domową. Publicystyka „Dzwonu Niedzielnego” dotycząca poruszanej problematyki jest egzemplifikacją enuncjacji na ten temat pojawiających się w ówczesnej prasie katolickiej w Polsce. Jej przedmiotem były bowiem wszystkie aspekty sowieckiego systemu społeczno-politycznego, wraz z aksjologiczną oceną samego komunizmu.

Terror polityczny

Terror i czystki polityczne w Związku Sowieckim nie mogły ująć uwadze katolickiej publicystyki w Polsce. W 1936 roku informowano, że nowy szef GPU Ławrentij Beria swoje urzędowanie rozpoczął od wysłania „na tamten świat” 20 tys. osób. Urządzana czystka sięga do samych wyżyn, w Rosji bowiem nie ma już urzędu, który nie byłby na celowniku sowieckich służb specjalnych. Beria wywarł wpływ na tamtejszy trybunał wojenny, by ten postawił w stan oskarżenia sześciu komisarzy ludowych, to jest odpowiedników ministrów: Smirnowa, Baulina, Rokowa, Pasianowa, Popowa i Cinbara. Czystka sięgnęła także Komsomołu — aresztowano 6 tys. jego kierowników prowincjonalnych. Tymczasem kierownik Komsomołu, czyli organizacji, którą Józef Stalin nazywał „nadzieją Sowietów na przyszłość”, przyznał, że należąca do niego młodzież przechodzi głęboki kryzys, i wezwał do zmiany metod propagandy oraz doktryny. W ten sposób ZSRS, jak oceniała redakcja, wchodzi w okres wewnętrznego rozkładu, co dowodzi, że wszelka nauka oparta na materializmie z czasem nieuchronnie traci swą wartość. Skutki społeczne, które są jego efektem, są trudne do odwrócenia i, jak oceniono w krakowskim periodyku, Stalin ze swymi pomysłami reform z pewnością nie będzie w stanie im zapobiec¹. Wzmianki o kryzysie młodzieży w okresie wielkiej czystki nie mogą dziwić, jeśli zważyć na to, że brała ona czynny udział w jej przeprowadzaniu.

Związek Sowiecki, jak przypominano, obok mordowania „zdrajców ojczyzny” zapełnił też nimi swoje więzienia. Tymczasem polski rozmówca na pytanie, gdzie są więzienia, od swojego znajomego w ZSRS otrzymał odpowiedź, że aktualnie ich nie ma. Przestępcy wysyłani są bowiem do specjalnych domów poprawczych, gdzie „mają się tak dobrze, że nawet nie chcieliby uciekać. Każdy ma pracę, robi co chce”. W odpowiedzi na te słowa, zdając relację na łamach „Dzwonu Niedzielnego”, napisał Polak: „Dziwne wyjaśnienie [...]. Gdyby tam było tak dobrze, to ludzie nie odbieraliby sobie życia, albo nie wracaliby (jeśli kto doczeka się tego) jak cienie — wynędziali, spaczeni psychicznie”². Cytowane powyżej słowa ukazały w numerze „Dzwonu Niedzielnego” z 1936 roku w apogeum wielkiej czystki w ZSRS. Nie bez powodu zwracano uwagę na represje wobec osób w najwyższych sferach władzy, cechą bowiem charakterystyczną wielkiego terroru, w odróżnieniu od wewnętrznych przetasowań politycznych z lat wcześniejszych, były aresztowania najważniejszych dygnitarzy sowieckich³. Informacje o terrorze najwyraźniej łatwo przenikały do opinii międzynarodowej, także prasy katolickiej, mimo że o prawdziwych

¹ *Milczenie Moskwy. Obecna sytuacja w Sowietach*, „Dzwon Niedzielny” 15, 1939, nr 1, s. 8.

² *Żywe obrazy z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 5, s. 77.

³ Zob. R. Kuśnierz, *Czystki i terror na Ukrainie (1934–1938)*, Toruń 2016, s. 86.

rozmiarach i powodach czystek w Związku Sowieckim wiedziała tylko niewielka grupa ludzi z kręgu Stalina⁴.

W 1939 roku oceniano, że aktualną sytuację społeczeństwa w Rosji Sowieckiej obrazuje:

Zasuszona mumia wodza bolszewizmu i gnijące ciała pomordowanych jego najbliższych współpracowników. To 20 procent całej gospodarki sowieckiej, prowadzonej przez agentów GPU za pomocą robót przymusowych. To nowoczesne niewolnictwo straszniejsze od tego, które było za czasów faraonów!...⁵

Energia psychiczna mas ludności jest obniżana przez obecny terror, co skutkuje tym, że Sowietci mało interesują się aktualną polityką zagraniczną, milknąc wobec wielkich wydarzeń na arenie międzynarodowej. Mocarstwa europejskie po konferencji w Monachium prowadzą ożywioną politykę, tymczasem Sowietci zamilkli⁶. Poziom zbrodni, których dopuszczał się reżim komunistyczny, porażał swoimi statystykami:

Rosja Sowiecka wchodzi teraz w okres wyczerpania przez nadużycie zbrodni. Od grudnia 1937 r. do grudnia 1938 r. zamordowano tam 40.000 przeciwników reżimu; 500.000 wpakowano do więzień. A w obozach koncentracyjnych męczy się wprost fantastyczna liczba ludzi — 10.000.000 (dosłownie: dziesięć milionów...). Nawet w skali bolszewickiej ta ilość tęponych bezlitośnie przeciwników reżimu przeraża...⁷.

Strach panujący powszechnie w ZSRS, jak dowodzi historia, oddziałuje na masy, usuwając wszelkie przeszkody na swojej drodze. Paraliżuje wolę mas, której nie może przeciwdziałać nawet 10 tys. pism propagandowych, wydawanych przez Moskwę⁸. Odnosząc się do określenia „robwiejskor”, redakcja „Dzwonu Niedzielnego” napisała:

Cóż to znowu za dziwoląg? To skrócona na bolszewicki sposób nazwa robotniczo-wiejskich korespondentów gazet komunistycznych w bolszewickiej Rosji. [...] Prasa komunistyczna w Bolszewji doszła do potwornych rozmiarów i jak kropla zatruta dzień po dniu, tydzień po tygodniu zatruwa miliony dusz, odbiera wiarę, zmienia ludzi na komunistów. Praca tych szarych mrówek gaceziarskich sięga i do naszej Ojczyzny, sięga w cały świat⁹.

Redakcja dodała, że obecnie prasa propagandowa w ZSRS wydawana jest w wielomilionowym nakładzie, a na jej stworzenie nalegał Włodzimierz Lenin, a potem Stalin — „obecny czerwony dyktator Rosji” przywiązuje do niej także wielką wagę, zdając sobie sprawę z możliwości szerzenia zasad komunistycznych i „przerabiania dusz”. Prasa bolszewicka, jak oceniano, „to prawdziwy potwór” — jej łączny, dzienny nakład w 1933 roku wynosił 40 mln egzemplarzy,

⁴ Zob. J. Niczyporowicz, *Beria. Czerwony pajak*, [b.m.w.] 1991, s. 17.

⁵ *Milczenie Moskwy*, s. 8.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Milczenie Moskwy*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Prasa... Prasa... Prasa... „Robwiejskor”, „Dzwon Niedzielnny”* 12, 1936, nr 20, s. 332.

w tym 4 tys. gazet w języku rosyjskim oraz 23 tys. gazet w 83 innych językach, na co składało się także 28 gazet w języku polskim. Dla porównania w 1913 roku w Rosji ukazywało się 859 gazet, które zyskiwały 3,5 mln rocznego nakładu. Mimo że Rosja liczy ponad 150 mln ludności, jedna gazeta codzienna wypada na cztery osoby, tymczasem w Polsce jedna gazeta, najczęściej tygodnik, wypada na dziesięciu katolików, gdy niekatolików nie bierze się tutaj w rachubę. Wnioski, które stąd płyną, były zdaniem redakcji „Dzwonu Niedzielnego”: „Jasne. Zawstydzające. Alarmujące. [...] Zniewalające najszersze masy katolików, by zdobyli się na 5-cio, 10-cio, 15-to czy 20-to groszowy wydatek tygodniowy na gazetę katolicką”¹⁰.

Przywódcy rewolucyjni nie uznają żadnych dzieł sztuki czy kultury, co miało być typowe dla systemów totalitarnych ogólnie:

Mielibyśmy tego masowe dowody na Wschodzie i Zachodzie z czasów najświeższych, (a więc z okresu, zdawałoby się, rozpowszechniania się w masach kultury), gdybyśmy zrobili tak modny teraz reportaż na ten temat z kilku krajów najbardziej aktualnych, jak Hiszpania, jak Rzesza jak Sowiety...¹¹

Jednak bolszewicy w okresie rewolucyjnym i późniejszym wykorzystywali w swojej agitacji różne rodzaje sztuk plastycznych, co wyrażało się zwłaszcza w rozpowszechnianych plakatach i innych środkach propagandy wizualnej, tyle że, jak podkreśla Aleksandra Leinwand, w przeciwieństwie do wcześniejszej idei służby sztuki względem społeczeństwa, pod rządami bolszewików zaczęła ona służyć partii¹². Zarówno Lenin, jak i Anatolij Łunaczarski, ludowy komisarz oświaty, stali na stanowisku, że zadaniem wszystkich sowieckich instytucji kulturalnych i oświatowych jest komunistyczna indoktrynacja¹³.

Kłęska głodu

Informacje o wielkim głodzie na Ukrainie docierały do opinii międzynarodowej, także Watykanu, który podejmował w tej sprawie stosowne działania. Za Katolicką Agencją Prasową podawano, powołując się na publikacje prasy niemieckiej, że w ciągu ośmiu miesięcy, od stycznia do sierpnia 1933 roku 6 mln ludzi zmarło śmiercią głodową, a 9 mln chłopów opuściło swoje miejsca zamieszkania w poszukiwaniu chleba w innych regionach Rosji. Niektóre okręgi, takie jak Winnica i Czernichów, zostały wyludnione. Moskiewski rząd tymczasem powołał specjalny urząd zajmujący się osiedlaniem w tych

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ *Żywe obrazy z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 8, s. 125.

¹² A.J. Leinwand, *Sztuka w służbie utopii. O funkcjach politycznych i propagandowych sztuk plastycznych w Rosji Radzieckiej lat 1917–1922*, Warszawa 1998, s. 57–58.

¹³ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2005, s. 302.

wyludnionych miejscach Wielkorusów i Żydów. O prawdziwości tych liczb miał świadczyć fakt, że nawet prasa sowiecka mówiła o 2 mln ofiar klęski głodowej, która się wydarzyła w ostatnim czasie¹⁴. Watykan już w 1933 roku wysyłał do Rosji specjalnych wysłanników, którzy mieli zdawać sprawozdanie z sytuacji w kraju. Tak było między innymi w roku 1933, gdy jeden z nich, powróciwszy do Rzymu, stwierdził, że nadchodzącej zimy w Rosji można się spodziewać śmierci około 12 mln ludzi. Papież okazał głębokie wzruszenie i oświadczył, że podejmie próby, by temu zapobiec. Podobnie jak przed kilku laty postanowił wysłać do Rosji specjalną ekspedycję ratunkową z żywnością, licząc na to, że władze sowieckie zgodzą się przyjąć pomoc z jego strony¹⁵.

Klęska głodu miała nie ustąpić nawet po 1933 roku: „O tym, że tysiące ludzi w Sowietach głodują, żywiąc się korzeniami, korą, padliną itp. nikt już dziś nie wątpi, zbyt liczne bowiem opowiadania naocznych świadków potwierdziły tę prawdę”¹⁶. Jeden z działaczy społecznych ze Śląska miał odwiedzić rodzinę i znajomych w Rosji sowieckiej w 1936 roku. Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” podała jego relację w sposób anonimowy, „w formie nie tendencyjnej moralizującej, ale zupełnie jako naoczne wrażenia”. W pociągu do końca podróży był on śledzony przez sowieckie służby, co było „niezbyt miłym sąsiedztwem” w przedziale, w którym się znajdował. Policjant zabrał mu wszystkie gazety, które ów działacz czytał w trakcie podróży. Po drodze uwagę świadka przykuł widok ludzi pracujących w kołchozie: „Ludzie jakoś biednie wyglądają, przeważnie bosy, a ubranie więcej podobne do szmat. To pewnie przypadek — nie można na podstawie pierwszych spostrzeżeń wysnuwać wniosków — pomyślałem”¹⁷. W czasie rozmowy z rodziną miał usłyszeć następujące słowa:

Za tych kilkanaście lat przeżywaliśmy dużo, bardzo dużo. Okres rewolucji... głód straszny... Ludzie umierali jak muchy. Potem raptowna zmiana systemu rządów. Codziennie to inne ustawy wchodziły w życie. Trudność dostosowania się wielka. Widok wysłanych tysięcy winnych i niewinnych, pośród nich liczne duchowieństwo katolickie i prawosławne, przerażał każdego. Nikt z nas nie był pewny swego życia¹⁸.

W połowie września 1933 roku miał napłynąć do redakcji czasopisma list z Syberii, w którym informowano, że:

czasami władze sowieckie oddają pod sąd winnych ludożerstwa, usiłujące przedstawić wypadki te jako odosobnione, zazwyczaj jednak w czasie rozprawy okazuje się, że oskarżeni są

¹⁴ *Głód na Ukrainie Sowieckiej*, „Dzwon Niedzielnego” 9, 1933, nr 46, s. 749.

¹⁵ *Ze świata*, „Dzwon Niedzielnego” 9, 1933, nr 37, s. 607.

¹⁶ *Z Rosji bolszewickiej: Apel kardynała Innitzera w sprawie klęski głodu w Rosji*, „Dzwon Niedzielnego” 11, 1935, nr 9, s. 132.

¹⁷ *Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji*, „Dzwon Niedzielnego” 12, 1936, nr 1, s. 5.

¹⁸ *Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji*, „Dzwon Niedzielnego” 12, 1936, nr 2, s. 29.

ludożercami z głodu od dłuższego czasu. Powtarza się to nie tylko na Syberii, ale także na Kaukazie, Ukrainie, w Rosji północnej...¹⁹.

W liście, który z kolei miał napłynąć z Kaukazu, czytamy:

W Tyfilisie, gdzie znalazłem się 5 września, widziałem porzucone na ulicach trupy dzieci, okazujące wszelkie cechy śmierci głodowej: członki wychudłe i pokręcone, brzuchy wzdęte. W okolicach miasta widziałem ludność spożywającą korę drzew i korzonki²⁰.

Także jeden z emigrantów rosyjskich we Francji, z rosyjskiego okręgu Kubań zamieszkanego przez Kozaków, miał przesłać list do redakcji rosyjskiego dziennika „Wozroźdjenje”. Z tego listu wynikało, że w Rosji Sowieckiej dochodzi do aktów kanibalizmu. Zmarli w miastach, ze względu na brak desek, chowani są bez trumien w ziemi. Na wsi z kolei z powodu nędzy i głodu panuje powszechna apatia, przez co krewni nie są w stanie zdobyć się przez kilka dni na pochowanie swoich zmarłych członków rodziny, których ciała rozkładają się w rodzinnych domach. Wskutek głodu drastycznie rośnie śmiertelność. W regionach, w których występują ryby, chłopcy mieli ich ości, dodają trochę wody i przyrządzają coś w rodzaju ciasta. Psy czy koty w Kubaniu w ogóle nie występują — zostały zjedzone. Często giną także dzieci porywane przez „wygłodniałych nędzarzy”, którzy je zabijają i po części zjadają, a częściowo sprzedają „jako zmielone mięso na kotlety”. W związku z tym niedawno wydano specjalne rozporządzenie, by dzieci nie uczęszczały na wieczorne kursy bez opieki osób starszych. Ofiarą zgłodniałych desperatów padają jednak czasem także dorośli, „zwłaszcza ludzie lepszej tuszy (o ile może być w ogóle mowa o tuszy w dzisiejszej Rosji)”, przez co ludzie upodobnili się do zwierząt. Tę relację spuentowano: „Oto jak się przedstawia »raj bolszewicki«, będący ideałem i marzeniem bezbożników i komunistów”²¹. Tego typu sensacyjne doniesienia o skutkach głodu poniekąd korespondowały z rosyjskojęzycznymi materiałami źródłowymi, w których zdawano o nich relacje. Moskiewskie materiały korespondencyjne z tamtego okresu opisywały przypadki, gdzie „ludzie zaczęli się wzajemnie wyżywać i handlować ludzkim mięsem”²². Z kolei w „Raportcie Konsulatu Generalnego RP w Charkowie w sprawie sytuacji wewnętrznej na Ukrainie” z dnia 17 marca 1933 roku czytamy:

Otrzymałem również wiadomość, którą uważam za prawdziwą, że stróża kolejowego przy stacji Pieczankowska, rejon Lubarski, okręgu Berdyczowskiego, przyłapano w dn. II r.b. na ludożerstwie. Wydała go własna żona, którą terroryzował, każąc jej gotować obiady z mięsa

¹⁹ *Głód i ludożerstwo w Rosji*, „Dzwon Niedzielny” 10, 1934, nr 3, s. 35.

²⁰ *Ibidem*, s. 35–36.

²¹ *Ludożerstwo w Sowietach*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 23, s. 366.

²² S. Kulczycki, *Hołodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości*, Wrocław 2008, s. 194.

zabijanych ludzi, których ściągali do swego domu pod pretekstem udzielenia noclegu. Podobno ma on sporo osób na sumieniu, tak że nawet mięso ich niejednokrotnie sprzedawał²³.

To tylko niektóre przykłady, które przytaczała polska prasa katolicka, poświadczające skalę i konsekwencje głodu na Ukrainie.

Jeden z dziennikarzy angielskich, narażając swoje życie, miał odbyć podróż po Ukrainie sowieckiej, gdzie uniknął „oprowadzeń oficjalnych” i zetknął się z ludnością tubylczą. Swoją relację, wraz z serią oryginalnych fotografii, miał zamieścić w „Daily Express”. Miał spotkać trzech chłopów przy koniach w jednym z kołchozów — jeden był martwy od nocy poprzedniej, drugi konający, trzeci zaś nie miał siły podnieść się z ziemi. Mieszkańcy wsi, z którymi rozmawiał, mieli udać się do kołchozu, aby wyżebrać nieco słomy i ziarna, zostali jednak odprawieni; grożono im rewolwerami. Opowiadać mieli także, że ludzie stale umierają z głodu na ziemi, która co roku dawała setki tysięcy kilogramów ziarna, jednak żołnierze pod bronią strzegą zbiorów, robót i pracy przy żniwach. W jednej z chat znalazł dwoje wygłodzonych dzieci. Wskazały mu one otwartą trumnę, nad którą umieściły krzyż, a w której znajdował się ich zmarły z głodu ojciec. W jednym z domów w wiosce nieopodal Charkowa miał znaleźć dom bez dachu, gdzie za całe umeblowanie służyła jedna ławka. Miał w nim spotkać „niezwykle chudą dziewczynę czternastoletnią z braciszkiem, który nie przypominał istoty ludzkiej. Matka dzieci umarła z głodu. Dziecko nie widziało nigdy mleka ni masła, nie wie, co to jest mięso”²⁴. Jak podawano, także inne pisma miały przedstawiać informacje o wielkim głodzie, podparte wiarygodnym, sprawdzonym materiałem dowodowym, z autentycznymi fotografiami. Inny autor, tym razem z „Morning Post”, pytał, czemu Rada Ligi Narodów, miast przyjmować ZSRS, nie zachęca Sowieców do odniesienia się do przedstawionych faktów i zarzutów dotyczących głodu w ich kraju²⁵.

Do prasy katolickiej docierały też relacje, które pod wpływem sowieckiej propagandy miały przeczyć faktom o terrorze i klęsce głodu w Związku Sowieckim. Édouard Herriot, mer Lyonu i były premier Francji, odbył podróż do Rosji, chciał bowiem przekonać się na własne oczy, jak wygląda życie w tym kraju. Z jego zachwyty i opowieści wynikać miało, że w Rosji, która obecnie jest istotnie „rajem”, głodu nie ma wcale. Redakcja „Dzwonu Niedzielnego” podkreśliła przy tym, że Herriot z przekonania jest lewicowym radykałem politycznym, wrogim Kościołowi, a w trakcie przejazdu nie zatrzymał się w Polsce:

Niech pomyśli, że te rzeczy na pokaz wybudowano za wyciśnięte z krwią i łzami z obywateli pieniądze [...]. Niech się p. Herriot zachwyca bolszewią, my Polacy-katolicy nią się nie

²³ R. Kuśnierz, *Pomór w „raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, Toruń 2009, s. 75.

²⁴ *Nędza na Ukrainie sowieckiej*, „Dzwon Niedzielnny” 10, 1934, nr 44, s. 714.

²⁵ *Ibidem*.

zachwycimy. Za dobrze znamy zapamiętałą walkę wypowiedzianą tam Panu Bogu, burzenie Kościołów i cerkwi, rozstrzeliwanie duchownych, rozpasaną do najwyższego stopnia niemożliwość, niedawne masowe mordowanie niewinnych ludzi²⁶.

Sowiecka agitacja komunistyczna

Lęk związany z przejściem władzy przez komunistów był typowy dla publicystyki katolickiej z tamtego okresu i motywowany napiętą sytuacją polityczną, zwłaszcza w krajach, które przegrały Wielką Wojnę. Powojenne warunki implikowały rzeczywistość, w której socjalistyczne związki robotników chciały zrealizować koncepcję budowy Europejskiej Republiki Rad; w sposób szczególny ich aktywność dała się we znaki po utworzeniu Międzynarodówki Komunistycznej w 1919 roku. Bolszewicy początkowo byli przekonani, że ich rewolucyjna fala obejmie rychło całą Europę²⁷. Gdy stało się jasne, że jest to niemożliwe, a przynajmniej istnieje konieczność odroczenia tych planów w czasie, przystąpili do krzewienia własnej agitacji komunistycznej w innych krajach, odwołując się do perfidnych metod, co skrętnie odnotowywała prasa katolicka w Polsce, ferująca osady dotyczące działalności „agentury komunistycznej” w kraju wraz z jej konsekwencjami.

Publicyści „Dzwonu Niedzielnego” informowali często o sowieckiej agitacji komunistycznej, która wykracza nierzadko daleko poza macierz kraju zza wschodniej granicy. Jak przy tym zaznaczano, najważniejszym warunkiem współżycia narodów jest szacunek dla ustroju sąsiadów wraz z nienarzucaniem im swoich obyczajów czy własnych koncepcji politycznych. Jest to zasada, która legła u podstaw stosunków międzynarodowych w XX wieku, a którą uznały wszystkie kraje świata, z wyjątkiem Rosji Sowieckiej, dążącej od samego początku do wywołania rewolucji światowej²⁸. Podkreślano, że zawieranie stosunków handlowych z Sowietami może przyczyniać się do „ustalenia się systemu bolszewickiego” wraz z konsekwencjami, czyli dalszą realizacją ich politycznych i antyreligijnych planów. Handel z ZSRS mógł być dopuszczalny, ale tylko pod warunkiem „dobrych zamierzeń” oraz przy użyciu specjalnych środków zabezpieczających przed napływem bolszewickiej propagandy²⁹. Czym te środki miałyby się cechować — tego nie sprecyzowano.

Jak bowiem donosili katolicy publicyści, do Polski zewsząd wciska się „wiatr zgniły ze wschodu”. To na bazie jego wytycznych w kraju nad Wisłą

²⁶ *Pan Herriot zachwycony bolszewizmem!*, „Dzwon Niedzielnny” 9, 1933, nr 40, s. 650.

²⁷ A. Czubiński, *Między Niemcami a Rosją. Społeczeństwo polskie w walce o przetrwanie i zachowanie niezależności państwowej w XIX i XX w. Rozprawy i studia*, Poznań 1998, s. 273.

²⁸ S. Radziwanowski, *My a Sowiety*, „Dzwon Niedzielnny” 9, 1933, nr 43, s. 691.

²⁹ *Czy handel z Sowietami jest moralnie dozwolonym?*, „Dzwon Niedzielnny” 9, 1933, nr 47, s. 765.

tworzy się listę literatów ulegających komunizacji, którzy stają się często kandydatami do stypendiów czy podróży zagranicznych, po czym pojawiają się informacje o wytaczaniu im procesów za przynależność do „jaczejki komunistycznej”. Tego typu jaczejki tworzą się pomiędzy studentami, a w szkołach średnich w całej Polsce kolportowane są czasopisma gloryfikujące to wszystko, co się dzieje za wschodnią granicą, a potępia zarazem realia życia niedostosowane do bolszewickich wzorów. Wspomniany „wiatr ze wschodu” zaciemnia ludziom oczy i kreuje nowe pokolenie narodu, który dotąd był wybitnie katolicki i z sukcesem stawiał opór nowinkom ateistycznym. To wszystko redakcja krakowskiego „Dzwonu Niedzielnego” nazywała „przedszkolem bolszewizmu”, przedszkole, w którym walczy się z Bogiem, a którego przedłużeniem w dalszej perspektywie jest „szkoła powszechna”. Dlatego nowinki komunistyczne należy tępić w samym zarodku, by społeczeństwo, a zwłaszcza przedstawiciele młodego pokolenia łatwo ulegającego „modom”, nie zdążyło utwierdzić się w jego założeniach³⁰.

Komunistyczna propaganda obrała sobie za cel Polskę — kraj ze społeczeństwem o nastawieniu silnie antykomunistycznym, a zarazem kraj, który jako pierwszy oparł się inwazji bolszewickiej. Wydarzenia z sierpnia 1920 roku nazywano już w międzywojniu Cudem nad Wisłą:

Młode nasze państwo, jeszcze nie zmontowane należycie i wybiedzone wojną światową jak żaden inny kraj, zdobyło się na czyn prawie nadludzki, który jemu i całej Europie zapewnił lata pokoju. Wtedy, kiedy bolszewicy zalali już znaczną część ziem rdzennie polskich, kiedy w Europie liczono istnienie Polski jeszcze tylko na tygodnie, kiedy nie mieliśmy nawet pod dostatkiem własnej broni, a skomunizowani robotnicy czescy i gdańscy wstrzymywali przesyłane nam zagraniczne transporty, kiedy w Moskwie wyznaczono już role przyszłym czerwonym władcom Polski — wtedy Naród zebrał w sobie takie siły duchowe, zdobył się na taki czyn, że cały świat w podziw wprawil³¹.

Po nieudanej kampanii militarnej z 1920 roku bolszewicka Rosja zmieniła jednak taktykę i odtąd, schowawszy skrwawiony bagnet, „macha białą chustą pokoju”, zabiegając o współpracę gospodarczą i kulturalną. Nie zważając na ostrzeżenia płynące ze strony Kościoła, któremu imputuje się zacofanie, za przykładem innych państw Polska zaczęła się zbliżać do Rosji sowieckiej kulturalnie, gospodarczo i „duchowo”. Bolszewicy realizują swoje cele, wdarli się do ducha osób, których nie złamali militarnie, a komunistyczni działacze „z żydami na czele”, za aprobatą państwa, rozzuchwalili się w swej działalności, idąc w sukurs sektom i wolnomyślicielstwu, underzając w instytucję małżeństwa, rodzinę, szkołę i moralność publiczną³².

³⁰ *Przedszkole bolszewizmu*, „Dzwon Niedzielnny” 11, 1935, nr 12, s. 179.

³¹ 15. VII. 1920–15. VIII. 1936., „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 33, s. 538.

³² *Ibidem*.

Agenci Kominternu, jak informowano w 1936 roku, coraz sprawniej działają także na terenie Grecji, gdzie potencjalną rewolucję ułatwia strajk powszechny, choć rząd ateński pod nadzorem dyktatury Joanisa Metaxasa doprowadził kraj do stanu obłączenia. Do wybrzeża Grecji dopływają floty z różnych państw, by nie dopuścić do rozprzestrzeniania się rewolucji na zachód Europy³³. Naprzeciw agitacji komunistycznej wyszły natomiast władze faszystowskich Włoch. Rozwiązują one sukcesywnie związki socjalistyczne i zawieszają wydawanie socjalistycznych gazet, dlatego też komuniści: „Wszelkie zwalczanie socjalizmu i komunizmu gdziekolwiek, przeżywają faszyzmem”³⁴. Na gruncie polskim agitatorzy Kominternu działają intensywnie zwłaszcza w Gdyni, zdając sobie bowiem sprawę z jej znaczenia dla niepodległej Polski, która budzi podziw wielu cudzoziemców³⁵.

Sytuację pogarsza fakt, że polskie władze państwowe, pod osłoną policji, wyrażały zgodę na przemówienia byłych i obecnych działaczy PPS, którzy decydowali się na obronę myśli komunistycznej. Tak było w Byczynie (województwo małopolskie), gdzie odczyt zatytułowany *Hiszpania* wygłosił Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, redaktor „Wolnej Myśli”. Odczyt wywołał powszechnie oburzenie jako „jeden stek ordynarnych, w bolszewicki sposób podanych bluźnierstw, fałszów i bredni na temat naszej świętej Wiary i duchowieństwa nie tylko w Hiszpanii, ale w ogóle”. Jak oceniono, tego typu skandale wcale nie dziwią i nie powinny powodować wzburzenia — jest bowiem oczywiste, że Polska granicząca z Rosją bolszewicką musi znosić łatwe przemycanie na teren swojego kraju idei bezbożnictwa i bolszewizmu³⁶. Jak jednak zaznaczano, nie jest prawdą, jakoby polscy chłopci i robotnicy optowali za bolszewizmem — chcą oni Polski wielkiej, „polskiej” i sprawiedliwej, będącej dla wszystkich matką. Co się zaś tyczy bolszewizmu:

Może chcą go panowie o pokroju Czuchnowskich, Drobnerów, Fruchmanów, Jawerbaumów, może chcą go panowie bezbożnicy i wolnomyśliciele, a przy tym pomocnicy Moskwy jak p. Jaśkiewicz, który w dziwny sposób płacze się jeszcze po ministerstwie spraw zagranicznych lub panowie Mandelbaumy³⁷.

Jak stwierdzano, postulat rewolucji komunistycznej, internacjonalizmu komunistycznego, jest spóźniony, anachroniczny, a także „zweryfikowany” już negatywnie przez historię. Kapelusze, które obecnie chętnie zakłada się w Rosji, w Paryżu były modne 100 lat temu. W czasie gdy komuniści rosyjscy toczyli walkę z caratem i jego pozostałościami, świat przeszedł poważne przemiany. Socjalizm poniósł porażkę, jako że socjaliści skrepowali masy

³³ *Krwawe dzieło Kominternu*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 33, s. 542.

³⁴ *Jak walczyć w Polsce z komunizmem?*, „Dzwon Niedzielnny” 14, 1938, nr 16, s. 253.

³⁵ *Czego uczy nas lekcja hiszpańska*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 35, s. 570.

³⁶ *Pod osłoną policji*, „Dzwon Niedzielnny” 9, 1933, nr 4, s. 53.

³⁷ 15. VII. 1920–15. VIII. 1936, s. 538.

robotnicze nowymi kajdanami, takimi jak kartki chlebowe czy długie kolejki do sklepów, a w dodatku doprowadzili do klęski głodu. Komunizm w Rosji zaplanował wtedy, gdy na świecie tryumfy święcił nacjonalizm, a próby wywołania rewolucji komunistycznej doprowadziły do wzmocnienia frakcji faszystowskich³⁸. Fluktuacje co do stanowisk na temat komunizmu i sytuacji w Sowietach miały także przechodzić pewne przemiany:

Bolszewia była i jest po dziś dzień dla całej Europy pewnego rodzaju zagadką. W ostatnich kilku latach różni ludzie spod znaku „Wiadomości Literackich” zaczęli się nią zachwycać i wychwalać stosunki tamtejsze pod niebiosa. Przodowali w tym różni pisarze liberalno-żydowscy, których wożono po całej Rosji, dobrze odżywiano i pokazywano im, co chciano. Obecnie zachwyty bolszewickie trochę ustały³⁹.

Stereotyp „żydokomuny” a Związek Sowiecki

Stereotyp „żydokomuny”, bardzo żywotny w środowiskach konserwatywnych Polski międzywojennej, choć tylko częściowo uzasadniony, udzielał się także publicystom „Dzwonu Niedzielnego” przy dokonywaniu ocen sowietyzmu — zarówno jeśli chodzi o jego genezę, jak i obecnie realizowaną politykę. Co do tego, że zarówno komunizm sam w sobie, jak i przewrót bolszewicki w Rosji miały swoją żydowską proveniencję, nie miano żadnych wątpliwości: „Ta szkoła przez Żyda Marksa ugruntowana, w której po dziś dzień żydowscy mędrcy rej wodzą, doprowadziła świat na rozdroże”⁴⁰. Żydzi mieli zdobyć ogromne wpływy w Rosji Sowieckiej, w związku z czym przeobraziła się ona w:

olbrzymi kraj, na którego żywym organizmie od kilkunastu już lat grupa socjalistów-radykałów z pierwszorzędnym udziałem żydków i obcokrajowców robi krwawe i nader kosztowne doświadczenia, nie licząc się z ogółem obywateli, których się tam traktuje jak martwe rzeczy⁴¹.

Jak podawał jeden z publicystów „Dzwonu Niedzielnego”, od dawna wspomniano o możliwym udziale Żydów w przewrocie bolszewickim, lecz sami Żydzi skutecznie tuszowali te informacje. Dopiero ankieta, którą przeprowadziło Biuro Informacyjne w Waszyngtonie, miała dowieść, że rewolucja w Rosji była finansowana przez żydowskie banki takie jak Warburg i S-ka, Kuhn, Loeb i S-ka, którego dyrektorem jest Jakób Schiff, wspierający finansowo Japonię w wojnie przeciw Rosji. Niektórzy Żydzi mieli przyznawać wprost, że oni sami doprowadzili do przewrotu bolszewickiego. Żyd o nazwisku Cohan w gazecie „Communist” z 1919 roku pisał: „Można powiedzieć bez przesady,

³⁸ S. Radziwanowski, *My a Sowiety*, s. 692.

³⁹ *Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 1, s. 5.

⁴⁰ *Z bombą w zanadrzu pójdą palić kościoły*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 32, s. 522.

⁴¹ *Pan Herriot zachwycony bolszewizmem!*, s. 650.

że wielka rosyjska rewolucja socjalna została rzeczywiście dokonana rękami żydowskimi⁴². Potwierdzać to miało zestawienie liczbowe, gdy idzie o skład Rady Komisarzy Ludowych oraz poszczególnych komisariatów, gdzie udział Żydów wahał się od 77,2% do 100%. Mieli oni obsadzić wszystkie ważniejsze stanowiska, jak komisariaty: wojny, spraw zagranicznych, finansów, sprawiedliwości, oświaty publicznej, opieki społecznej i pracy. Komisariaty prowincjonalne i dziennikarstwo komunistyczne niemal w całości było zdominowane przez Żydów. O skazanych na śmierć w Związku Sowieckim prawie 1,7 mln ludzi, w tym wielu biskupów, lekarzy, profesorów, żołnierzy i inteligentów informacje z trudem przedostawały się do świata, ze względu na wpływy Żydów w prasie. Tymczasem zupełnie inaczej prezentować się miała sytuacja w odniesieniu do wyznawców wiary mojżeszowej: „Dziwnie natomiast wygląda fakt, że skoro hitleryzm pozbawił życia kilkudziesięciu Żydów, a kilkuset poturbował (nikt tego zresztą nie pochwała), szpalty całej prasy światowej przepełnione były przez szereg miesięcy jękami i pogroźkami Żydów⁴³.”

Fakt zaangażowania Żydów w budowę „raju na ziemi” nie pozostawał bez konsekwencji dla nich samych — w Związku Sowieckim, wedle publicystyki „Dzwonu Niedzielnego”, mieli się oni cieszyć specjalnymi przywilejami. Jak podkreślano, w Sowietach żydów nazywa się „jewreji”, czyli „wyznawcy mojżeszowi”. Słowo „żyd” jest obraźliwe i można za nie trafić nawet do więzienia. Nie noszą żadnych typowych dla siebie strojów rytualnych, ani pejsów. Pomimo braku „uzewnętrznienia swej rasowości” „to są żydzi i swych właściwości rasowych nie zatracili⁴⁴”. Przejawiać się to miało także w następujący sposób:

Oni tworzą ustawy a wykonuje je proletariusz. Oni skazują na śmierć... a wyroki spełniają swoi... na swoich... Nikt nie potrafi zmieniać przekonañ, jak żyd. Panowały rządy cesarskie — żydzi byli pełni uwielbienia dla cara i jego żandarmów. Rewolucja... proletariat... oni są rewolucjonistami⁴⁵.

Jak zapewniał „naoczny świadek” przebywający w Rosji bolszewickiej, nie jest to żadną abstrakcją, lecz rzeczywistością. W miejscach kuracyjnych, w których pobyt jest bardzo drogi, dominują Żydzi. To oni zamawiają w restauracjach najdroższe dania. W rękach żydowskich znajduje się też aparat walki z religią⁴⁶. Ten ostatni aspekt mógł wzbudzać szczególne zaniepokojenie i podsycać antysemityczne nastroje, tym bardziej że komunistyczni radykałowie w Hiszpanii czy Meksyku także prowadzili otwartą wojnę z Kościołem, skutkującą wymordowaniem tysięcy duchownych. Radykalizacja i ateizacja

⁴² J.S., *Udział Żydów w rewolucji rosyjskiej*, „Dzwon Niedzielny” 10, 1934, nr 49, s. 808.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ *Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 10, s. 156.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*.

życia społeczno-politycznego w tamtych czasach, zwłaszcza na terenach owdładniętych wojną domową, w publicystyce „Dzwonu Niedzielnego” budziła odczucia antyżydowskie. Żydzi bowiem mieli być czynnikiem determinującym zarówno postawy rewolucyjne, jak i antychrześcijańskie:

Dziś tedy, gdy bolszewizmem owdładnęli Żydzi i wszczepiają zasady komunistyczne w narodzie, gdy Niemcy rugują ich ze swego państwa, gdy w Chinach wre walka domowa, a w Meksyku i w Hiszpanii komuniści gnębią katolików, nie dziw, że katolicy Polski widzą jasno niebezpieczeństwo płynące od Żydów⁴⁷.

Wspomniane niebezpieczeństwo było czymś, co — jak uważali publicyści „Dzwonu Niedzielnego” — w sposób widoczny zarysowuje się już w kraju nad Wisłą. Był to wątek często poruszany przez prasę katolicką w Polsce. W czasopiśmie „Przegląd Katolicki” jeszcze w 1929 roku informowano, że wpływy żydowskich komunistów z ZSRS miały być przenoszone także na grunt polski, jeśli chodzi o osoby wyznania mojżeszowego. W żydowskim gimnazjum żeńskim im. H. Kaleckiej, przy ul. Nowolipie 25, jak donoszono, swoje odczyty wygłaszają uczennice propagujące ideały komunistyczne. Ulotki informujące o tego typu odczytach kolportowane są wśród młodzieży szkolnej. Są to elementy pracy samokształceniowej, nad którą powinny się pochylić władze szkolne w gimnazjach żydowskich ze względu na „powagę państwa, jak i dobro moralne młodego pokolenia Polski”⁴⁸. Jak podkreślał ksiądz Kazimierz Lutosławski, robotnicy i kapitaliści żydowscy tylko dla niepoznaki udają konkurencję między sobą, chcąc pokłócić i zniszczyć Polaków, „a głupi niby-reformatorzy między nami dają się Żydom w pole wyprowadzić i głoszą między nami walkę klas”⁴⁹.

Przekonanie o tym, że rewolucję październikową przeprowadzili Żydzi, było powszechne nie tylko w katolickiej publicystyce Polski międzywojennej. Dla przykładu, w „Gazecie Grudziądzkiej” posługiwano się takimi sformułowaniami jak „żydowsko-bolszewicka Rosja” czy „Rosją rządzą Żydzi”. Nawet gdy informowano o antysemityzmie w Związku Sowieckim i pogromach żydowskich w tym kraju, enuncjacje publicystów, zwłaszcza tych powiązanych z endecją, często były dalekie od wyrazów ubolewania, które ustępowały miejsca w pewnym sensie satysfakcji, że i w kraju stworzonym przez bolszewików poznano się wreszcie na narodzie żydowskim⁵⁰.

⁴⁷ F. Gołba, *My a Żydzi*, „Dzwon Niedzielnego” 12, 1936, nr 9, s. 137.

⁴⁸ *Uwagi i postrzeżenia: Żydzi a komunizm*, „Przegląd Katolicki” 67, 1929, nr 1, s. 10.

⁴⁹ Ks. K. Lutosławski, *Hasła rewolucji w świetle nauki katolickiej*, [w:] *Polska myśl polityczna wobec rewolucji bolszewickiej. Pierwsze komentarze, refleksje, przewidywania. Antologia*, wyb. i wstęp M. Kornat, Warszawa 2021, s. 323.

⁵⁰ L. Piątkowski, *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992, s. 47.

Ewentualna rola, jaką odegrali Żydzi w implementacji oraz dalszej organizacji systemu komunistycznego w Rosji, pozostaje po dziś dzień przedmiotem kontrowersji i polemik wśród historyków, w których gronie prezentuje się czasem skrajnie odmienne stanowiska. Rosyjski literaturoznawca Wadim W. Kożynow, powołując się na materiały źródłowe, podkreśla represje, z jakimi spotkali się syjoniści w Związku Sowieckim. Przytacza zarazem dane statystyczne, z których wynika, że odsetek Żydów w strukturach komunistycznej władzy był wysoki (nawet grubo powyżej 50%) i to zarówno w okresie wojny domowej, jak i później⁵¹. Do Żydów z sympatią i estymą odnosili się także niektórzy przywódcy rewolucyjni, w tym sam Włodzimierz Lenin⁵², traktujący jednak swój filosemityzm instrumentalnie do celów politycznych, gdy w walce rewolucyjnej potrzebna była konsolidacja przedstawicieli wszystkich narodowości na rosyjskich ziemiach. Fala antysemityzmu przetaczała się jednak przez Związek Sowiecki, zwłaszcza w drugiej połowie lat dwudziestych, a osłabła wyraźnie po dojściu Hitlera do władzy i sięgnęła znacznie większych rozmiarów niż ta uwidoczniła w czasach carskich. Co ciekawe, nawet wówczas jej imperatywem były dawne zarzuty o wpływy Żydów w społeczeństwie i polityce, z naczelnym hasłem: „Bij Żydów, ratuj Rosję”⁵³. Antysemityzm nie był żadnym *novum* na ziemiach rosyjskich, zdomowiał się tu bowiem jeszcze w czasach carskich, gdy Żydów oskarżano o dokonywanie morderstw rytualnych hasłem: „mordowania wszystkich Żydów, aż w Rosji nie pozostanie ani jeden żydek”⁵⁴. Antysemityzm w czasach stalinowskich wywarł wpływ także na sowiecką politykę historyczną, w której deprecjonowano udział Żydów w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej.

W polskich środowiskach katolickich Żydzi, utożsamiani często zarówno z komunistami, jak i masonami, byli elementem „antykościół”, co dawało asumpt kościelnej frazeologii do snucia własnych interpretacji, jeśli chodzi o sytuację społeczno-polityczną w Polsce i na świecie oraz jej podłoże, ocierających się niekiedy o teorie spiskowe. Niewątpliwie podsycił je fakt, że „budowniczy” komunizmu, z Karolem Marksem na czele, byli z pochodzenia Żydami, podobnie jak wielu aktywnych działaczy komunistycznych w Polsce. Warto odnotowania jest również to, że „polscy komuniści” w ZSRS, piastujący wysokie stanowiska partyjne, zaangażowani mocno w działalność

⁵¹ W. W. Kożynow, *Stalinowski terror*, przeł. W. Stefanowicz, Warszawa 2014, s. 149, 166.

⁵² Zob. Z.Y. Gitelman, *Jewish Nationality and Soviet Politics: The Jewish Sections of the CPSU. 1917–1930*, Princeton 1972, s. 44. Szerzej na temat sytuacji Żydów w Związku Sowieckim zob. *Jews and Jewish Life in Russia and the Soviet Union*, red. Y. Ro'i, Abingdon-Oxon 1995.

⁵³ Zob. A.A. Skerpan, *Aspects of Soviet antisemitism*, „The Antioch Review” 12, 1952, nr 3, s. 295.

⁵⁴ O. Figes, *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, przeł. B. Hrycak, Wrocław 2009, s. 266.

antyreligijną i prześladowanie Kościoła, także bardzo często mieli żydowskie pochodzenie⁵⁵.

Bez definitywnego rozstrzygnięcia tego sporu wydaje się, że ewentualny znaczny odsetek czy ewentualna nadreprezentacja Żydów (wedle przyjmowanej, zarówno podówczas, jak i współcześnie, subiektywnej oceny) w komunistycznych władzach partyjnych mogły podsycać nastroje antysemickie, wraz z towarzyszącą im czasem radykalizacją czy stereotypią, zwłaszcza poza granicami kraju; analogiczna sytuacja występowała w innych państwach po pierwszej wojnie światowej, czego sztandarowym przykładem są rzecz jasna Niemcy, z udzielającymi się w tym kraju nastrojami rewolucyjnymi, bezpośrednio po wojnie.

Antysemityzm motywowany „żydokomuną” skutkował także w późniejszym okresie niechętnym przyjmowaniem Żydów w skład wojsk polskich formowanych na Wschodzie po zawarciu układu Sikorski–Majski w lipcu 1941 roku. Polacy żydowskiego pochodzenia tłumaczyli to nawet nie tyle antysemityzmem, ile raczej pewną formą rewanżu na Żydach, którzy w ZSRS byli „jakąś klasą, nie panującą, ale bądź co bądź dobrze usytuowaną”⁵⁶. Były to zatem kalumnie powielające antysemickie hasła, które w okresie międzywojnia przytaczali katolicycy publicyści w Polsce.

Sowiecka „równość społeczna”

Kościół i katolicycy publicyści w Polsce zdawali sobie sprawę z tego, że elitaryzm, kryzys społeczno-ekonomiczny i nadmierne rozwarstwienie ekonomiczne społeczeństwa skutkują rozbudzeniem nastrojów rewolucyjnych, które mogą skutkować dojściem do władzy elementów lewicowo-radykalnych, co w tamtym czasie nastąpiło w Rosji, gdzie przed rewolucją październikową nie istniała praktycznie klasa średnia. Konieczność reform społeczno-ekonomicznych w tym względzie, przy dostrzeżeniu przemian politycznych na świecie dokonujących się w wyniku nierówności społecznych i społeczno-ekonomicznych, dostrzegał także Kościół, co znajdowało wyraz nie tylko w jego powszechnym nauczaniu, lecz także w treści kazań oraz działalności duszpasterskiej duchowieństwa. Wychodząc naprzeciw wspomnianym bolączkom społeczeństwa, arcybiskup Melbourne Daniel Mannix, jak donosiła redakcja „Dzwonu Niedzielnego” w 1935 roku, na zgromadzeniu męskiej młodzieży katolickiej wygłosił przemówienie, w którym odniósł się do niedawnego

⁵⁵ Zob. R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 104–105.

⁵⁶ Zob. T. Sucharski, *Literackie świadectwa polskich Żydów ze Związku Sowieckiego (z czasów II wojny światowej)*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, seria 2. *W blasku i w cieniu historii*, red. J. Ławski, B. Olech, Białystok 2014, s. 482.

sukcesu wyborczego komunistów w jego kraju. Australijski duchowny zaznaczył, że wspomniany sukces go nie dziwi i można się spodziewać jeszcze większego poparcia dla sił politycznych skrajnej lewicy. Przyczynami tak licznie oddawanych głosów na marksistów są jego zdaniem bezrobocie i rozpaczliwa sytuacja materialna mas ludzkich. Dlatego też dochodzi do wniosku, że w czasach współczesnych musi szwankować organizacja społeczna, a konkretnie istnieje problem z odpowiednim rozdysponowaniem dóbr materialnych, które zgodnie z nauką społeczną Kościoła są przeznaczone dla wszystkich ludzi. Należy w związku z tym skrócić czas pracy i zwiększyć wynagrodzenia, ponieważ obecnie, przy rozwoju mechanizacji i postępującym w ślad za nią zmniejszeniu liczby pracowników fizycznych, zbyt wiele bogactwa napływa do kieszeni kapitalistów, a za mało do kieszeni robotników. Jeśli założenia tego typu zostaną spełnione, „wtedy znów będzie więcej zadowolenia, radości, a mniej komunistów”⁵⁷. Mimo wspomnianego wyżej podkreślenia nierówności społecznych na tle gospodarczym Kościół w tamtym okresie wyraźnie nauczał, że owe nierówności, nie tylko ekonomiczne, są w przypadku ludzi czymś przyrodzonym. Jak stwierdził w 1919 roku ksiądz Kazimierz Lutosławski, wpływowy dziennikarz i pedagog powiązany z endecją, powołując się na katolicką naukę społeczną, „żadna też rewolucja nie może znieść między ludźmi nierówności dóbr materialnych, które posiadają, bo ta nierówność jest ściśle związana z nierównością zdolności i pracowitości, która z natury jest ludzom właściwa”⁵⁸. Walka z nędzą ekonomiczną nie oznaczała zatem walki o skrajny egalitaryzm, do którego pozornie dążyć mieli komuniści sowieccy. Zasadniczym problemem było natomiast znalezienie złotego środka na poprawę bytu warstwy robotniczej przy jednoczesnym uniknięciu radykalizacji jej poglądów i dążeń politycznych.

Odnosząc się w tym właśnie egalitarystycznym tonie do polityki społeczno-ekonomicznej w dezyderatach sowieckich komunistów, publicyści „Dzwonu Niedzielnego” zwracali uwagę na fakt, że Kościół nie uznaje walki klas, ponieważ wiąże się ona z nienawiścią proletariuszy do bogatszych. Zaznaczano przy tym, że jest ona hasłem „pogańskim”, „dzikim” i „zwierzęcym”, a w jej miejsce sugerowano harmonijną współpracę bogatszych z biednymi, tak jak ludzie o różnych zawodach łączą się w gminy, celem realizacji obopólnych interesów⁵⁹. Komuniści, jak twierdzono, głoszą rzekome hasło „wolności, równości i braterstwa”⁶⁰, które nietrudno powiązać z niegdysiejszymi ideami Wielkiej

⁵⁷ *Śmiałe słowa arcybiskupa z Melbourne o konieczności reformy społecznej*, „Dzwon Niedzielnny” 11, 1935, nr 2, s. 24.

⁵⁸ Ks. K. Lutosławski, *Hasła rewolucji...*, s. 313.

⁵⁹ J. Hetnał, *Socjalistyczna walka klas*, „Dzwon Niedzielnny” 14, 1938, nr 1, s. 5.

⁶⁰ *Żywe obrazy z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 3, s. 46.

Rewolucji Francuskiej. I choć zgodnie z twierdzeniami Marksa w Związku Sowieckim powinna panować absolutna równość, odstąpili od tej zasady nawet sami kierownicy bolszewickiego ustroju, i to jako jedni z pierwszych w tym względzie. Utworzyli oni ze swojego grona, wraz ze „zgrają ich otaczającą”, coś w rodzaju arystokracji, elity, swoistej formy burżuazji. Ton jej działalności nadają żony oraz kochanki komisarzy ludowych i wyższych urzędników. Wspomniane kobiety-kochanki, które oficjalnie nazywa się „przyjaciółkami”, jeżdżą w luksusowych autach będących kiedyś własnością burżuazji rosyjskiej, przyozdabiają się drogimi kamieniami, futrami czy oryginalnymi kostiumami przywożonymi im przez specjalnych kurierów dyplomatycznych z Paryża. W ten sposób kraj sowiecki wygląda zupełnie inaczej, niż to sobie wyobrażali zachodni teoretycy ustroju opartego na władzy proletariatu. Rewolucja z 1917 roku nie wyrugowała kast społecznych wcale: zmienili się tylko ludzie, którzy do nich należą. Kasta nowobogackich, wpływowych komunistów sowieckich bardzo upodobniła się w swoim stylu życia do dawnej europejskiej burżuazji⁶¹. Prawnik i ekonomista Jerzy Kurnatowski już w 1919 roku ocenił, że w dostatki, mimo głoszonych ideałów powszechnego dobrobytu i szczęścia, w Rosji sowieckiej opływają jedynie „członkowie partii bolszewickiej, stanowiący znikomą część ludności i wsparci o bagnety czerwoarmistów”⁶². Wtórował mu były polski premier Jan Kucharzewski. Oceniał on, że praktycznie „dyktatura proletariatu sprowadza się do dyktatury ośrodka rządzącego partią komunistyczną, odwróciły się jedynie wektory sprawowanych rządów, w których ujawnia się „dawna metoda rządzenia: rządy absolutne, wsparte na klasie uprzywilejowanej, z odwróceniem przywileju od klasy wyższej w stronę klasy niższej”⁶³. Dyferencja zachodząca pomiędzy oficjalną komunistyczną ideologią czy propagandą a stanem faktycznym wyrażała się nie tylko w sowieckim systemie społecznym, lecz także — jak zaznacza historyk Andrzej Nowak — w tamtejszej geopolityce. Pomimo bowiem działań przebiegających oficjalnie pod szyldem walki z imperializmem bolszewicy w Rosji sowieckiej, a później w ZSRS, nie stworzyli systemu postimperialnego, ale imperium nowego typu⁶⁴. W tym duchu zapewne wspomniany już Jerzy Kurnatowski ocenił, że sukces rewolucji bolszewickiej świadczy o tym, że Rosja nie dojrzała jeszcze do wolności, a carat oparty na szlachcie jest w stanie zamienić jedynie na inny „carat”, którego podwaliny tworzą chłopci i rzemieślnicy⁶⁵.

⁶¹ *Jak żyje arystokracja sowiecka*, „Dzwon Niedzielnny” 9, 1933, nr 46, s. 749.

⁶² J. Kurnatowski, *Czy bolszewicy są socjalistami?*, [w:] *Polska myśl polityczna wobec rewolucji bolszewickiej*, s. 193.

⁶³ J. Kucharzewski, *Od białego do czerwonego caratu*, Gdańsk 1990, s. 505.

⁶⁴ A. Nowak, *Metamorfozy Imperium Rosyjskiego 1721–1921. Geopolityka, ody i narody*, Kraków 2018, s. 397.

⁶⁵ J. Kurnatowski, *Czy bolszewicy są socjalistami?*, s. 210.

„Zwolennik komunizmu” zapewniać miał polskiego rozmówcę, który go odwiedził w ZSRS, że w ich kraju wszyscy obywatele cieszą się pełną swobodą. Mogą chodzić do muzeów, teatrów i kin, które są przepełnione. Nie ma dawnego obowiązku odrabiania pańszczyzny, a do ogrodu carskiego nie ma już, jak dawniej, wstępu jedynie arystokracja. Dziś spędzają w nim czas robotnicy po godzinach pracy, podobnie jak i w pałacach, gdzie „dawniej burżuje paśli swe brzuchy”. Polski rozmówca miał z kolei odpowiedzieć, że wolność w istocie nie opiera się na zewnętrznych aspektach, takich jak prawo wstępu do teatru. Pańszczyzna istnieje w dalszym ciągu, tyle że zmieniła nazwę i obecnie nazywa się ją kołchozem⁶⁶. Odnosząc się do swojej relacji, którą zdał na łamach „Dzwonu Niedzielnego”, miał też dodać:

Równość nie polega na równej nazwie: towarzyszu, obywatelu, ani też na tym, aby wszyscy równie pójłodni chodzili ani na posiadaniu mieszkania o równej ilości metrów kwadratowych. Równość nie polega na ujednoczeniu poglądów... Zupełnej równości między ludźmi być nie może. Wykształcenie, zdolności, kultura duchowa, wreszcie stanowisko społeczne domagają się uznania i wyróżnienia — w każdym względzie⁶⁷.

Polska, obok między innymi ZSRS, była jednym z pierwszych krajów europejskich, w którym kobiety uzyskały prawa publiczne na równi z mężczyznami. W przeciwieństwie jednak do innych państw o przyjętym tego typu prawodawstwie odbyło się to bez większych protestów czy walk środowisk feministycznych, ze względu na przyzwolenie społeczne związane z zaangażowaniem kobiet w polityczną działalność konspiracyjną okresu zaborów czy też ich zasługi w walkach o niepodległość kraju w czasie Wielkiej Wojny i bezpośrednio po niej⁶⁸. Taki stan rzeczy pozornie mógł implikować przychylność w stosunku do usankcjonowanej emancypacji kobiet za wschodnią granicą. Na całym świecie, także i w Polsce, zapewne zdawano sobie sprawę z tego, że kobiety w ZSRS, inaczej niż w innych krajach, realizują w pewnym zakresie karierę polityczną, odnosząc niekiedy wielkie sukcesy. Aleksandra Kołłontaj, aktywna działaczka frakcji bolszewików, była pierwszą na świecie kobietą, która pełniła funkcję ministra i ambasadora. Inne sowieckie rewolucjonistki, takie jak Wiera Figner czy Nadieżda Krupskaja, realizowały swoje ambicje na polu edukacji, kultury czy też pełnienia różnych funkcji w urzędach państwowych⁶⁹. Mimo jednak powszechnie panującego w Rosji sowieckiej poglądu, jakoby dzięki bolszewickiej rewolucji dokonała się tam rzeczywista

⁶⁶ *Żywe obrazy z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 4, s. 62.

⁶⁷ *Żywe obrazy z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 3, s. 46.

⁶⁸ M. Łysko, *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 14, 2015, nr 1, s. 383.

⁶⁹ Zob. J. Ratuszniak, *Nowa kobieta. Aleksandra Kollontaj*, Warszawa 2019, s. 57.

emancypacja kobiet, stan faktyczny znacznie odbiegał od oficjalnej retoryki propagandowej w tym względzie. Tradycyjny podział ról ze względu na płeć, znany od czasów carskich, nawet w strukturach partyjnych wciąż obowiązywał. W ramach różnych organizacji kobiety pełniły głównie funkcje pomocnicze, na przykład propagandzistki czy sekretarki, rzadko też dopuszczano je do głosu w najważniejszych sprawach, co było charakterystyczne zwłaszcza dla systemu stalinowskiego⁷⁰.

Publicyści „Dzwonu Niedzielnego” zwracali uwagę na tę właśnie pozorną tylko emancypację kobiet w Związku Sowieckim, odnosząc się jednak głównie do kwestii aksjologiczno-rodzinnych i społeczno-obyczajowych. Tuż po zdobyciu władzy, jak zauważono, bolszewicy przystąpili do szybkiego wcielania w życie engelsowskiego ideału „kwestii kobiecej” poprzez wydawanie specjalnych ustaw celem osłabienia tradycyjnych więzów rodzinnych, między innymi przez usankcjonowanie rozwodów i przerzucenie na państwo całego systemu opiekuńczo-wychowawczego dzieci. Zdaniem Fryderyka Engelsa rodzina monogamiczna nie była bowiem instytucją naturalną, lecz wytworem konkretnych warunków historycznych. Propagował on ideę „uwolnienia kobiet” od domowych obowiązków, wraz z przejęciem ich dotychczasowych ról przez społeczeństwo, i wyzwolenie seksualne, które oceniał jako pozytywne społecznie⁷¹. W periodyku „Dzwon Niedzielnym” tymczasem zwracano uwagę na pogorszenie sytuacji kobiet w Związku Sowieckim na wszystkich płaszczyznach życia społecznego. Co prawda, oficjalnie propaganda sowiecka głosiła, że w kraju cieszą się one największą wolnością, a dzieci są najszczęśliwsze na świecie. Fakty temu jednak przeczą — kobiety pozbawiono praw, którymi cieszą się one nawet w regionach świata o najniższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego. Propagując „wolne współżycie płci”, zrujnowano instytucję małżeństwa, ułatwiając rozstanie małżonków (na podstawie samego tylko zameldowania), co skazuje kobietę na „prawdziwą niewolę chuci”, upodlenie i pohańbienie jej godności. Kobiety stanowią około 40% siły roboczej w przemyśle, gdzie są o wiele gorzej traktowane i wynagradzane aniżeli mężczyźni wykonujący te same zawody. Na stanowisku pracowniczym stoją często do ostatniego dnia ciąży. W kraju brakuje klinik i zakładów położniczych oraz elementarnych urządzeń higienicznych. W związku z brakiem czasu na wychowanie dzieci rośnie liczba bandytów, bezdomnych i włóczęgów „stanowiących prawdziwą plagę życia sowieckiego”⁷².

⁷⁰ K. Mendrela, *Zmiany społeczno-polityczne w ZSRR i Federacji Rosyjskiej a społeczna rola i obraz kobiety*, praca doktorska, Katowice 2018, s. 200, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8280/1/Mendrela_Zmiany_spolesczno-polityczne_w_ZSRR.pdf.

⁷¹ R. Pipes, *Rosja bolszewików*, s. 353.

⁷² *Dla kobiety i dziecka w Sowietach*, „Dzwon Niedzielnym” 14, 1938, nr 22, s. 385.

Jednakowoż kobiety w Sowietach poczęły pełnić funkcje i parać się zajęciami, które zasadniczo winne być przypisane jedynie mężczyznom. Mimo że w zamyśle oficjalnej propagandy miało to doprowadzić do równouprawnienia płci, w istocie prowadzi do degradacji roli kobiet w życiu społeczno-zawodowym. W śródtytule „Wolność kobiety — a jej niewola” jednego z numerów czasopisma odnotowano:

Kobieta-policjant, kobieta-motorowy, kobieta-szofer, kobieta-kasjer w autobusie, tramwaju, pociągu. Jaka równość, jaka sprawiedliwość, jaka wolność... Dorównanie mężczyźnie w zawodowym stanowisku zdaje się sięga najwyższego punktu. [...] Stanowcze ruchy, urzędowe zwroty, żołnierską nieraz postawę — widzi się nieraz u kobiet. Wyrobienie wysokie... Nie wymaga względów (odmawiają jej) w parku, w tramwaju, pociągu. Stoi dumna nowoczesna kobieta w Bolszewji, że zdobywa berło równości z mężczyzną⁷³.

Pod pozorem zwiększenia praw społeczno-ekonomicznych *de facto* tych praw się je pozbawia:

Kobieta sowiecka zepchnięta zostaje do poziomu zwierzęcia roboczego. Może wprowadzić rodziców, nie może ich jednak wychowywać i kształcić, bo tym zajmuje się państwo w swych żłobkach, przytułkach i ochronkach. Pod tym względem nawet zwierzę ma większe prawa⁷⁴.

W ten sposób pogrzebana zostaje cała istota kobiecości, wraz z przypisanymi jej pięknem i wrażliwością:

Kobieta emancypanka w Sowietach, silna, potężna — wzbudza litość. I dlaczego litość? Bo zatracą kobiecość, swe piękno, ozdobę i siłę. Wytracona prądami i prawem polityczno-ekonomicznym i z naturalnego środowiska — rodziny, marnuje swe zdolności i w pogoni za urojonym szczęściem — upada⁷⁵.

Instytucji małżeństwa w Sowietach, jak zauważano, nie ma, przynajmniej nie w takim znaczeniu jak w Polsce:

Poznają się ludzie, pokochają, zapiszą w urzędzie i żyją tak długo, aż coś nie zajdzie. Zdarzają się przypadki, gdzie po miesiącu i po kilku dniach, skoro się pokłócili lub jeden z „małżonków” napotkał lepsze warunki życia wypisali się (bezpłatnie teraz)... W ostatnim czasie ułatwiają sobie ten „handel” w ten sposób, że małżonkowie noszą własne nazwiska, bo w paszportach i tak nie zaznacza się stanu. Śluby zaś kościelne należą do przypadków bardzo rzadkich⁷⁶.

Życia rodzinnego w ZSRS praktycznie nie da się prowadzić. Wszyscy mają obowiązek pracy, przy praktycznym braku dni wypoczynkowych. Szósty dzień, wolny od pracy, przewidziany dla każdego robotnika, każdemu

⁷³ *Żywe obrazy z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 8, s. 125.

⁷⁴ *Kobieta i dziecko w Rosji sowieckiej*, „Dzwon Niedzielny” 10, 1934, nr 41, s. 663.

⁷⁵ *Żywe obrazy z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 9, s. 140.

⁷⁶ *Ibidem*.

wypada w innym dniu. Często w związku z tym jest tak, że domownicy w ogóle się nie spotykają, a ich dom pełni funkcję jedynie czegoś w rodzaju „miejsca noclegowego”. Jest to konsekwencja odgórnie zaplanowanej akcji, by zerwać z chrześcijańskimi wartościami, zgodnie z zasadą komunizmu, wedle której winno się zniekształcić wszystkie dotychczasowe konwencje społeczne. W godzinach pracy panuje ścisły nadzór, przez co robotnicy także nie mają możliwości zacieśnienia głębszych więzi⁷⁷. Upadek życia rodzinnego miał też wraz z legalizacją aborcji prowadzić Sowiety do zapaści demograficznej. W 1935 roku w Moskwie stwierdzono 135 tys. przypadków spędzania płodu, przy tylko 70 tys. urodzeń⁷⁸. Związek Sowiecki był istotnie pierwszym krajem na świecie, który zalegalizował aborcję, a niektórzy historycy mówią wręcz o „kulturze aborcyjnej” w tym kraju, mając na uwadze skalę zjawiska, która poskutkowała najwyższym wskaźnikiem spędzania płodu w obszarze post-sowieckim po dzień dzisiejszy⁷⁹. Nie mogło to ujść uwadze publicystom katolickim w Polsce⁸⁰, zgodnie z moralnym nauczaniem Kościoła, wyrażonym zwłaszcza przez papieża Piusa XI, który w swoich encyklikach potępił zarówno komunizm i politykę sowiecką, jak i aborcję w każdym niemal przypadku.

Co ciekawe i warte odnotowania, zwalczanie dotychczasowego, tradycyjnego pojmowania rodziny i jej znaczenia w społeczeństwie było w Związku Sowieckim motywowane kwestiami aksjologicznymi. Zgodnie bowiem z retoryką Marksa i Engelsa, na którą się powoływano, warunki społeczeństwa burżuazyjnego prowadzą do rozpadu instytucji rodziny oraz wyzysku kobiet i dzieci. Skutkują także „nieoficjalną prostytucją”, jaką były zdrady małżeńskie. Od tych bolączek miała być wolna rodzina w społeczeństwie socjalistycznym, oparta, jak stwierdził sowiecki pedagog i polityk Iwan Kairow, „na prawdziwej miłości i wzajemnym szacunku małżonków”⁸¹. Praktycznym skutkiem tak przyjętej filozofii był upadek instytucji małżeństwa i życia rodzinnego w ZSRS, co odnotowywała skrętnie prasa katolicka w Polsce, próbująca obnażyć „prawdziwe oblicze komunizmu”, uwidocznione w konkretnym

⁷⁷ *Ibidem*, s. 46.

⁷⁸ *Dla kobiety i dziecka w Sowietach*, s. 385.

⁷⁹ Zob. V. Agadjanian, *Is “abortion culture” fading in the former Soviet Union? Views about abortion and contraception in Kazakhstan*, „Studies in Family Planning” 33, 2002, nr 3, s. 237–238.

⁸⁰ Publicystyka katolicka w Drugiej Rzeczypospolitej wielokrotnie potępiała zjawisko spędzania płodu, wskazując jako antyprzykład przede wszystkim *casus* Francji i właśnie Związku Sowieckiego, gdzie jego powszechność miała doprowadzić do zapaści demograficznej.

⁸¹ R. Grzybowski, *O sytuacji rodziny i jej zadaniach w procesie kształtowania „nowego człowieka” (homo sovieticus) w świetle Pedagogiki Iwana Kairowa*, [w:] *Rodzina i dziecko w zmieniającym się świecie. Perspektywa historyczna i pedagogiczna*, red. K. Jakubiak, R. Grzybowski, Toruń 2020, s. 137.

przykładzie zza wschodniej granicy, na przekór optymistycznego przekazu oficjalnej sowieckiej propagandy.

Podsumowanie i uwagi końcowe

Publicystyka „Dzwonu Niedzielnego” z okresu międzywojnia odnosząca się do komunizmu i Związku Sowieckiego była w jakimś stopniu emanacją nauczania Kościoła — zarówno powszechnego, jak i tego na ziemiach polskich. Walka z komunizmem, sowiecką agitacją, „żydokomuną” była stałym elementem ówczesnego duszpasterstwa w Polsce. Wyrażały się w niej zarówno obawa przed rozszerzeniem rewolucji bolszewickiej na zewnątrz, jak i własne odniesienia do katolickiej nauki społecznej czy też sytuacji społeczno-politycznej w kraju, niewolne czasem od elementów stereotypii. „Raj na ziemi”, jak oficjalnie propaganda sowiecka określała kraj za wschodnią granicą Drugiej Rzeczypospolitej, miał prawdziwe utopijne oblicze wynikające z błędnych paradygmatów, których próby nieudolnego urzeczywistnienia można było podjąć tylko przy użyciu terroru. Informacje o upadku życia społeczno-politycznego, rodzinnego, politycznego i ekonomicznego bez większych trudności docierały do katolickich komentatorów życia publicznego w Polsce. Ich celem była, jak się wydaje, uzasadniona próba wzbudzenia strachu przed radykalnymi siłami lewicowymi w Polsce międzywojennej, których „żywym obrazem”, w przypadku dojścia do władzy, była sytuacja za wschodnią granicą. Rzecz jasna, cele dotyczyły także umocnienia religijności wśród polskich katolików, gdyż brzemienne w skutki politykę sowiecką uzasadniano konotacjami teistycznymi — porzucenie wiary, z towarzyszącym mu materializmem filozoficznym, skutkowało wcieleniem w życie utopijnych założeń, błędnych z samej natury i niemożliwych do urzeczywistnienia, co przynosiło skutki odwrotne od oficjalnie zamierzonych.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Kurnatowski J., *Czy bolszewicy są socjalistami?*, [w:] *Polska myśl polityczna wobec rewolucji bolszewickiej. Pierwsze komentarze, refleksje, przewidywania. Antologia*, wybór i wstęp M. Kornat, Warszawa 2021, s. 193–215.
- Lutosławski K., *Hasła rewolucji w świetle nauki katolickiej*, [w:] *Polska myśl polityczna wobec rewolucji bolszewickiej. Pierwsze komentarze, refleksje, przewidywania. Antologia*, wyb. i wstęp M. Kornat, Warszawa 2021, s. 304–346.

Prasa

15. VII. 1920–15. VIII. 1936., „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 33, s. 538.
- Czego uczy nas lekcja hiszpańska, „Dzwon Niedzielnny” 12, 1936, nr 35, s. 570.

- Czy handel z Sowietami jest moralnie dozwolonym?*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 47, s. 765.
- Dla kobiety i dziecka w Sowietach*, „Dzwon Niedzielny” 14, 1938, nr 22, s. 385.
- Glód i ludożerstwo w Rosji*, „Dzwon Niedzielny” 10, 1934, nr 3, s. 35.
- Glód na Ukrainie Sowieckiej*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 46, s. 749.
- Gołba F., *My a Żydzi*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 9, s. 137.
- Hetnał J., *Socjalistyczna walka klas*, „Dzwon Niedzielny” 14, 1938, nr 1, s. 5.
- J.S., *Udział Żydów w rewolucji rosyjskiej*, „Dzwon Niedzielny” 10, 1934, nr 49, s. 808.
- Jak walczyć w Polsce z komunizmem?*, „Dzwon Niedzielny” 14, 1938, nr 16, s. 253.
- Jak żyje arystokracja sowiecka*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 46, s. 749.
- Kobieta i dziecko w Rosji sowieckiej*, „Dzwon Niedzielny” 10, 1934, nr 41, s. 663.
- Krwawe dzieło Kominternu*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 33, s. 542.
- Ludożerstwo w Sowietach*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 23, s. 366.
- Milczenie Moskwy. Obecna sytuacja w Sowietach*, „Dzwon Niedzielny” 15, 1939, nr 1, s. 8.
- Nędza na Ukrainie sowieckiej*, „Dzwon Niedzielny” 10, 1934, nr 44, s. 714.
- Pan Herriot zachwycony bolszewizmem!*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 40, s. 650.
- Pod osłoną policji*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 4, s. 53.
- Prasa... Prasa... Prasa... „Robwiejskor”*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 20, s. 332.
- Przedszkole bolszewizmu*, „Dzwon Niedzielny” 11, 1935, nr 12, s. 179.
- Radziwanowski S., *My a Sowiety*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 43, s. 691–692.
- Śmiałe słowa arcybiskupa z Melbourne o konieczności reformy społecznej*, „Dzwon Niedzielny” 11, 1935, nr 2, s. 24.
- Uwagi i postrzeżenia: Żydzi a komunizm*, „Przegląd Katolicki” 67, 1929, nr 1, s. 10.
- Z bombą w zanadrzu pójdą palić kościoły*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 32, s. 522.
- Z Rosji bolszewickiej: Apel kardynała Immitzera w sprawie klęski głodu w Rosji*, „Dzwon Niedzielny” 11, 1935, nr 9, s. 132.
- Ze świata*, „Dzwon Niedzielny” 9, 1933, nr 37, s. 607.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 1, s. 5.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 2, s. 29.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 3, s. 46.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 4, s. 62.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 5, s. 77.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 8, s. 125.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 9, s. 140.
- Żywe obrazki z pobytu w Bolszewji (Ciąg dalszy)*, „Dzwon Niedzielny” 12, 1936, nr 10, s. 156.

Opracowania

- Agadjanian V., *Is “abortion culture” fading in the former Soviet Union? Views about abortion and contraception in Kazakhstan*, „Studies in Family Planning” 33, 2002, nr 3, s. 237–248.
- Czubiński A., *Między Niemcami a Rosją. Społeczeństwo polskie w walce o przetrwanie i zachowanie niezależności państwowej w XIX i XX w. Rozprawy i studia*, Poznań 1998.
- Dzwonkowski R., *Kościół katolicki w ZSSR 1917–1939. Zarys historii*, Lublin 1997.
- Figes O., *Tragedia narodu. Rewolucja rosyjska 1891–1924*, przeł. B. Hrycak, Wrocław 2009.
- Gitelman Z.Y., *Jewish Nationality and Soviet Politics: The Jewish Sections of the CPSU. 1917–1930*, Princeton 1972.
- Grzybowski R., *O sytuacji rodziny i jej zadaniach w procesie kształtowania „nowego człowieka” (homo sovieticus) w świetle Pedagogiki Iwana Kairowa*, [w:] *Rodzina i dziecko w zmieniającym się świecie. Perspektywa historyczna i pedagogiczna*, red. K. Jakubiak, R. Grzybowski, Toruń 2020, s. 129–162.

- Jews and Jewish Life in Russia and the Soviet Union*, red. Y. Ro'i, Abingdon-Oxon 1995.
- Kożynow W. W., *Stalinowski terror*, przeł. W. Stefanowicz, Warszawa 2014.
- Kucharzewski J., *Od białego do czerwonego caratu*, Gdańsk 1990.
- Kulczycki S., *Holodomor. Wielki Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 jako ludobójstwo. Problem świadomości*, Wrocław 2008.
- Kuśnierz R., *Czystki i terror na Ukrainie (1934–1938)*, Toruń 2016.
- Kuśnierz R., *Pomór w „raju bolszewickim”. Głód na Ukrainie w latach 1932–1933 w świetle polskich dokumentów dyplomatycznych i dokumentów wywiadu*, Toruń 2009.
- Leinwand A.J., *Sztuka w służbie utopii. O funkcjach politycznych i propagandowych sztuk plastycznych w Rosji Radzieckiej lat 1917–1922*, Warszawa 1998.
- Łysko M., *Udział kobiet w życiu publicznym II Rzeczypospolitej Polskiej*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 14, 2015, nr 1, s. 381–400.
- Mendrela K., *Zmiany społeczno-polityczne w ZSRR i Federacji Rosyjskiej a społeczna rola i obraz kobiety*, praca doktorska, Katowice 2018, https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/8280/1/Mendrela_Zmiany_spoeczno-polityczne_w_ZSRR.pdf.
- Niczyporowicz J., *Beria. Czerwony pająk*, [b.m.w.] 1991.
- Nowak A., *Metamorfozy Imperium Rosyjskiego 1721–1921. Geopolityka, ody i narody*, Kraków 2018.
- Piątkowski L., *Związek Radziecki w publicystyce polskiej 1922–1928. Społeczeństwo, polityka, gospodarka*, Lublin 1992.
- Pipes R., *Rosja bolszewików*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa 2005.
- Ratuszniak J., *Nowa kobieta. Aleksandra Kollontaj*, Warszawa 2019.
- Skerpan A.A., *Aspects of Soviet Antisemitism*, „The Antioch Review” 12, 1952, nr 3, s. 287–328.
- Sucharski T., *Literackie świadectwa polskich Żydów ze Związku Sowieckiego (z czasów II wojny światowej)*, [w:] *Żydzi wschodniej Polski*, seria 2. *W blasku i w cieniu historii*, red. J. Ławski, B. Olech, Białystok 2014, s. 443–484.

Общественно-политическая ситуация в Советском Союзе в 1930-е годы в свете католического журнала «Дзвон Недзельный»

Резюме

Цель данной статьи — показать общественно-политическую ситуацию в Советском Союзе, как она была изображена в католическом периодическом издании «Дзвон Недзельный», издававшемся Краковской архиепископией в 1930-е годы. Освещены такие аспекты действительности, как политический террор, Великий голод на Украине, советская коммунистическая агитация, проблемы антисемитизма и социального неравенства в Советском Союзе. Учитывался и аксиологический контекст, в том числе семейные ценности, институт брака или вопросы народонаселения.

Ключевые слова: католическая пресса, межвоенная Польша, Советский Союз, коммунизм

The socio-political situation in the Soviet Union in the 1930s in the light of the Catholic periodical „Dzwon Niedzielny”

Summary

The purpose of this article is to show the socio-political situation in the Soviet Union as it was portrayed in the Catholic periodical *Sunday Bell* published by the Archdiocese of Cracow in the 1930s. Aspects such as political terror, the Great Famine in Ukraine, Soviet communist agitation, the problem of anti-Semitism and social inequality in the Soviet Union are covered. The axiological context was also taken into account, including family values, the institution of marriage or population issues.

Keywords: Catholic press, interwar Poland, Soviet Union, communism